

ADAM ZAGAJEWSKI I „MAŁY SZARY KOT”, CZYLI O KOCIE-SYMBOLU, KTÓRY POZOSTAŁ KOTEM^I

Michał Fałtynowicz

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0002-8136-0029

Kot, w szczególności kot domowy, wzbudza współcześnie duże zainteresowanie. Poświęca mu się coraz więcej uwagi, a jedną z rozrywek zachodniego społeczeństwa stało się oglądanie „śmiesznych kotów w internecie”. Na szczęście nie sprowadzono go wyłącznie do roli słodkiej maskotki. Wiele wydawanych obecnie pozycji popularnonaukowych² i naukowych z różnych dziedzin, także nauk humanistycznych³, dotyczy tego zwierzęcia.

W poezji Adama Zagajewskiego koty zajmują szczególne miejsce. We wszystkich tomach poetyckich tego autora wydanych w języku polskim można znaleźć ponad trzydzieści wierszy, w których występuje przedstawiciel rodziny kotowatych. Jednak nie tylko częstotliwość pojawiania się „kota” jest znacząca. Sposób jego obecności w tej poezji charakteryzuje się różnorodnością. Warto podać kilka przykładów. Koty można tam znaleźć m.in. jako składnik środka stylistycznego, np. porównania: „Poranki są ślepe jak młode koty” (*Oda do miękkości*, L. OdW 69)⁴ czy jako część opisywanego przez podmiot liryczny świata: „kot ziewa na weran-

¹ Artykuł powstał w ramach pracy nad rozprawą doktorską na temat zwierząt w poezji Adama Zagajewskiego i – po odpowiednich modyfikacjach – stanie się jej częścią.

² Ograniczę się do wymienienia dwóch pozycji stricte o kotach: L. Vocelle, *Miau. Kompletna historia kota*, przekł. D. Kozińska, Warszawa 2022 i T. McNamee, *O czym myślą koty. Kocie sekrety oczami naukowców*, przekł. M. Korobkiewicz, Warszawa 2018.

³ Jedną z takich pozycji jest: *Kot w literaturze, kulturze, języku i mediach*, red. E. Borkowska, A. Borkowski, M. Długolecka-Pietrzak, S. Sobieraj, Siedlce 2018.

⁴ Wykaz skrótów tomów poezji Zagajewskiego, które pojawiają się w niniejszym artykule: L. OdW – *List. Oda do wielości*, Paryż 1983; Pł – *Płótno*, Paryż 1990, Pr – *Pragnienie*, Kraków 1999, As – *Asymetria*, Kraków 2014,

dzie” (*Sobie do pamiętnika*, Pł 13). Niekiedy podmiot liryczny ukazuje interakcję z kotem: „A także ten moment / kiedy czarna kotka / śpi na moich kolanach / zupełnie bezpieczna” (*Magnolia*, PŻ 65). Pojawiają się także więksi przedstawiciele rodziny kotowatych, np. tygrys: „Kłown jest także tobą i oswojony tygrys, / który prosi o litość, kogoś ci przypomina” (*Cyrk*, Pr 35). Niniejszy artykuł nie będzie dotyczył wszystkich przedstawicieli tej rodziny zwierząt w poezji Zagajewskiego, ale skupi się na jednym – „małym szarym kocie” z wiersza pt. *Co godzinę wiadomości* (L. OdW 42).

Radio podaje co godzinę wiadomości
 Spikerzy wiedzą wszystko, niemożliwe,
 Wydawałoby się, żeby każda godzina
 Zabijała kradła i oszukiwała. A jednak
 Tak jest, godziny jak lwy pożerają
 Zapasy życia. Rzeczywistość przypomina
 Sweter przetarty na łokciach. Kto
 Słucha wiadomości nie wie, że
 W pobliżu, po ogrodzie mokrym od deszczu
 Spaceruje mały szary kot i bawi się,
 Mocuje z twardymi łodygami traw.
Co godzinę wiadomości,

L.OdW 42

Dotychczas zwierzęta czy motywy zwierzęce w poezji Zagajewskiego nie wzbudzały szczególnego zainteresowania badaczy. Wzmianek na ich temat można doszukiwać się w rozważaniach nad innymi kwestiami, np. Jarosław Klejnocki w swojej rozprawie na temat poezji autora *Pragnienia* przedstawił stosunek podmiotu lirycznego do natury⁵, której częścią są także spotykane przez niego w parkach czy ogrodach zwierzęta. Stosunkowo niedawno powstały dwa artykuły na temat wiersza pt. *Zimorodek* (As 20)⁶. Ich autorzy, Łukasz Tischner i Anna Czabanowska-Wróbel, niezależnie od siebie podążają podobną drogą. Najbardziej interesuje ich intertekstualność liryku, z której wyciągają inne wnioski. Badacz uważa, że „(...) obcowanie z sonetem Hopkinsa jest ontycznie zrównane z osobistym doświadczeniem ekstatycznej obserwacji popołudniowego lotu ptaka (...)”⁷ i podejmuje się odczytania religijnego. Zachwyt podmiotu lirycznego nad poezją oraz nad widokiem zimorodka rozumie jako „przedsionek wiary fundamentalnej”⁸. Tytułowe zwierzę jest w dużej mierze odczytywane symbolicznie oraz jako odwołanie do poezji Geralda Manleya Hopkinsa. Natomiast badaczka

PŻ – *Prawdziwe życie*, Kraków 2019. Po skrócie podano numer strony z cytowanym lirykiem.

⁵ J. Klejnocki, *Bez utopii? Rzecz o poezji Adama Zagajewskiego*, Wałbrzych 2002, s. 173–187.

⁶ A. Czabanowska-Wróbel, „Poezja i istnienie. Zimorodek Adama Zagajewskiego i Geralda Manleya Hopkinsa”, w: *Międzyliteratura jako przestrzeń dialogu. Studia dedykowane pamięci Profesor Anny Pilch*, pod red. A. Włodarczyk, S. Borowicza, K. Wawer, Kraków 2022, s. 141–153; Ł. Tischner, „Zimorodek – nieomal sonet, nie całkiem teologia”, w: *Literatura i religia. Antologia tekstów*, red. naukowa A. Głąb, Warszawa 2022, s. 144–156.

⁷ Ł. Tischner, *op. cit.*, s. 154.

⁸ *Ibidem*, s. 154.

twierdzi, że „wiersz mówi o intensywności rzeczywistych chwil, ale dotyczy przede wszystkim tego, co może z nimi zrobić poezja i sztuka. Tym samym *Zimorodek* wpisuje się w metapoetycką refleksję Zagajewskiego”⁹. To interesujące podejście, gdyż Czabanowska-Wróbel rozpoczyna swój artykuł od informacji, że spytała Zagajewskiego o to, czy rzeczywiście miał okazję obserwować zimorodka. Uzyskała odpowiedź twierdzącą¹⁰. Jednak, jak się okazuje, „realność” opisywanego ptaka nie jest najistotniejsza w jej interpretacji – autorka szuka symbolicznych znaczeń zimorodka oraz ukazuje intertekstualną grę autora z poezją Hopkinsa. Analizując te tematy, stwierdza, że „odwołania do rzeczywistości pozatekstowej, do obserwacji, do prawdziwego doświadczenia nie wykluczają znaczeń symbolicznych utworu”¹¹.

Powołanie się na odpowiedź autora i odniesienie do jego rzeczywistego doświadczenia jest zabiegiem dosyć ciekawym, ale zarazem – czy potrzebnym? Czabanowska-Wróbel taki wybieg broni dwoma argumentami. Po pierwsze robi to, gdyż: „(...) tradycja literacka związana z tym właśnie niewielkim, wielobarwnym ptakiem jest długa i bogata, także w Polsce”¹². Po drugie: „(...) współcześnie literaturoznawczy zwrot ku zwierzętom zachęca do badań nad poetyckim odzwierciedleniem różnorodności rzeczywistych gatunków ptaków”¹³. Pierwszy argument nie jest do końca przekonujący – jak autentyczność autorskiego przeżycia wpływa na tradycję literacką związaną z tym ptakiem? Jeżeli Zagajewski powiedziałby, że widział zimorodka tylko na zdjęciach, czy wtedy nie uzupełniałby swym wierszem tej tradycji? Drugi argument także sprawia wrażenie łatwo podważalnego – jest to raczej ukłon w stronę nowego zwrotu w nauce. Zagajewski poetycko odzwierciedlił gatunek rzeczywistego ptaka – nieważne, czy go naprawdę spotkał, czy nie. Mieszanie dwóch rzeczywistości, tj. świata rzeczywistego i świata lirycznego wydaje się zbyt proste. Kwestia, czy autor obserwował zimorodka, nie wpływa na to, czy wykreowany podmiot liryczny obserwuje tego ptaka.

To istotne zwrócenie uwagi, gdyż w przypadku niniejszego artykułu trudno udowodnić, że Zagajewski-autor rzeczywiście spotkał kota z utworu. Najprawdopodobniej tego nie zrobił. Pytania, na które staram się odpowiedzieć w tym tekście, dotyczą istnienia kota w przedstawionym świecie lirycznym i jego relacji z wykreowanym przez autora podmiotem¹⁴. Pytam więc między innymi o to, czy podmiot liryczny w ogóle spotkał kota. Czy go obserwował? Czy to konkretne zwierzę występuje w świecie przedstawionym? Czy jest autonomicznym bohaterem, czy wyłącznie symbolem lub argumentem retorycznym?

Interesującą wydaje się też pewna odwrotność w podejściu cytowanej badaczki oraz w moim. Gdy ona wychodzi od „realności” zimorodka, żeby przejść do jego znaczeń symbolicznych, ja zamierzam wyjść od traktowania kota jako symbolu do jego „rzeczywistego” istnienia w świecie lirycznym.

Uwagi na temat zwierząt w poezji Zagajewskiego można znaleźć niekiedy w formie wzmianek. Dobrym przykładem jest krótki fragment książki Anity Jarzyny – autorki nie zaj-

⁹ A. Czabanowska-Wróbel, *op. cit.*, s. 152.

¹⁰ *Ibidem*, s. 141.

¹¹ *Ibidem*, s. 142.

¹² *Ibidem*, s. 141.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ Kwestie, które mnie interesują, orbitują wokół pytania: jak kot został przedstawiony? W kontekście literackich konstrukcji podmiotów pozaludzkich przydatna jest zwłaszcza koncepcja Anny Barcz, która dotyczy badań m.in. nad stylem narracji o zwierzętach: „Zookrytyka (...) podziela (...) ogólne założenia studiów nad zwierzętami, ale sama jest przede wszystkim namysłem i pracą nad językiem i stylem narracji o zwierzętach” (A. Barcz, *Wprowadzenie do zookrytyki (teorii zwierzęcych narracji)*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2015, nr 6, s. 157–158).

mującej się ściśle twórczością Zagajewskiego. Mowa o fragmencie dotyczącym kotki z wiersza *Ruth* (As 61–62):

Tytułowa bohaterka, ocalała Żydówka, nigdy nie wracała do swoich doświadczeń z tamtego czasu, nie wiadomo właściwie, czy robiąc wyjątek dla historii ukochanej kotki, uznała ten epizod za najmniej bolesny? (...) Przywołując to wspomnienie, [o kotce uciekającej z mieszkania w getcie – M.F.] Zagajewski niejako je instrumentalizuje, podporządkowuje refleksji na temat mechanizmów wykluczenia. Niemniej jego *Ruth* wskazuje na pewną literacką lukę, powoli wypełnianą, tyle że głównie w kręgu tekstów nierzadko bagatelizowanych, a tymczasem okazywałoby się, że cechuje je postantropocentryczne otwarcie wyobraźni i języka¹⁵.

Można wymienić także osobisty szkic Ireneusza Kani¹⁶, w którym wspomnienie o niedawno zmarłym Zagajewskim i dzielone z nim zainteresowanie ptakami pobudza badacza do eseistycznej refleksji na temat poszukiwania przez człowieka bliskości zwierzęcia. W kontekście niniejszego artykułu najważniejsze są jednak uwagi Tadeusza Nyczka. Badacz rozpoczyna interpretację od zwierzęcia pojawiającego się w tej poezji, żeby przejść do rozważań nad ewolucją poetycką autora *Sklepów mięsnych*¹⁷. Istotne jest to, że krytyka interesuje kot z utworu *Co godzinę wiadomości* (L. OdW 42), czyli ten, któremu poświęcony jest także ten tekst.

Ważny kontekst stanowi także opowiadanie Kornela Filipowicz pt. *Kot w mokrej trawie*¹⁸. Trudno zignorować zbieżności między tym utworem a omawianym lirykiem – może się nawet wydawać, że wiersz Zagajewskiego jest poetycką parafrazą prozy Filipowicza. Pojawia się pytanie – czy podmiot liryczny Zagajewskiego nie spotyka żadnego kota, ale odnosi się wyłącznie do przykładu znanego mu z literackiego świata innego pisarza? To ważne, gdyż trudno byłoby wtedy bronić tezy, że kot jest samodzielnym bohaterem w świecie lirycznym Zagajewskiego. Można spróbować spojrzeć na to w ten sposób, że w tych dwóch utworach występuje ten sam kot i w obydwu jest samodzielnym, autonomicznym bohaterem. Wydaje się jednak, że – mimo ewidentnych intertekstualnych odniesień – w opowiadaniu Filipowicza oraz w liryku Zagajewskiego pojawiają się dwa różne koty. Szczegółowe zestawienie tych dwóch utworów znajduje się w końcowym podrozdziale niniejszego tekstu. W tym miejscu należy wrócić do tekstu Nyczka i skonfrontować tekst liryku z esejem badacza. Krytyk symbolicznie odczytał kota z utworu *Co godzinę wiadomości* (L. OdW, 42). Interpretacja Nyczka posłużyła mu także do przyznania się, że – jako czytający na bieżąco kolejne tomy Zagajewskiego – nie zauważył zmian zachodzących w jego poezji, które najczęściej łączone są z porzuceniem nowofalowego myślenia o literaturze¹⁹. Były one wyraźniejsze w późniejszym tomie,

¹⁵ A. Jarzyna, „Szlemiele. Zwierzęta wobec Zagłady w literaturze dla dzieci”, w: *eadem*, *Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)*, Łódź 2019, s. 191–192.

¹⁶ I. Kania, „Adam: kos, kawka i filozofia”, w: *Zagajewski. Poezja rozmawia z filozofią*, red. naukowa D. Siwor, Kraków 2023, s. 45–53.

¹⁷ T. Nyczek, „Kot w mokrym ogrodzie”, w: *idem*, *Kos. O Adamie Zagajewskimi*, Kraków 2002, s. 56–97.

¹⁸ K. Filipowicz, *Kot w mokrej trawie*, w: *idem*, *Kot w mokrej trawie*, Kraków 1977, s. 74–86. W dalszej części artykułu cytaty z tego utworu – numer strony w nawiasie.

¹⁹ Badacze oraz badaczki kilkakrotnie podejmowali się poszukiwania odpowiedzi na pytanie, czy w poezji Zagajewskiego można mówić o rewolucji, czy raczej o ewolucji, jeżeli chodzi o wygaszenie wątków znanych z jego poezji z okresu Nowej Fali i pojawienie się innych, mniej lub wcale niezaangażowanych w sprawy społeczne. Temat ten podejmowali m.in. Jarosław Klejnocki, który stwierdził, że: „Symptomy ewolucji postawy artystycznej Zagajewskiego (właśnie – raczej ewolucji, niechby i radykalnie dramatycznej, a nie «skoku») dają się zaobserwować także na płaszczyźnie samej liryki” (J. Klejnocki, *op. cit.*, s. 41) czy Anna Czabanowska-Wróbel (A. Czabanowska-Wróbel, „Przemiana czy ewolucja?”, w: *eadem*, *Poszukiwanie blasku. O poezji Adama Zagajewskiego*, Kraków 2005, s. 34–40).

czyli w *Jechać do Lwowa i inne wiersze* (Londyn 1985). Krytyk wysuwa taką interpretację omawianego wiersza:

Wiadomości zostały w przytoczonym wierszu przeciwstawione kotu bawiącemu się w ogrodzie mokrym od deszczu. Kto słucha wiadomości, ten nie wie o kocie. Kto zajmuje się jedną stroną rzeczywistości, prześlepia inną, może istotniejszą. „Wiadomości” są tu oczywiście figurą symboliczną. Wiadomości ze świata, wiadomości z Dziennika TV, wiadomości z gazety. Ulotna wiedza o stanie ludzkiego szaleństwa. Wiadomości polityczne oczywiście na pierwszym miejscu. Polityka i moralność. Polityka, a więc niemoralność. A tam porzucony, nieodkryty, nieujawniony kot, do tego w mokrym ogrodzie. W imię tego kota odbędzie się zasadnicza przemiana filozofii literackiej Zagajewskiego. Wiadomości należały do Komunikatu, do *Sklepów mięsnych*, *Świata nie przedstawionego*, jeszcze trochę do Listu. Kot należy już do Ody do wielości, do *Jechać do Lwowa*. Częściowo należy też do *Solidarności* i samotności, gdzie nie jest bohaterem, ale argumentem i dowodem²⁰.

Ten długi cytat jest bardzo ważny w kontekście tego wywodu. Nyczek widzi w poezji Zagajewskiego podział świata na dwie części, których symbolicznymi reprezentacjami są „wiadomości” oraz, właśnie, „mały szary kot”. U Nyczka kot jako indywidualny, konkretny bohater wydaje się zanikać. Istotę stanowi niesione przez niego znaczenie. Krytyk w cytowanym fragmencie stwierdza, że „w imię tego kota odbędzie się zasadnicza przemiana filozofii literackiej Zagajewskiego”, jednak w tym przypadku nie jest to wystąpienie w imieniu zwierzęcia. Podmiot liryczny reprezentuje tylko siebie. Nawołuje do innych ludzi – nie widzicie czegoś, co jest istotne, gdyż zajmujecie się jedną częścią świata, a ja chciałbym, żebyście zobaczyli tę drugą. Wskazuje na kota, ale – jak wydaje się twierdzić Nyczek – ukazuje go jako małą cząstkę, element, który należy zauważyć, jednak nie ma powodu, żeby zatrzymać się przy nim na dłużej. Krytyk zdradza podobne myślenie już w następnych zdaniach – podkreśla, że kot „należy do”, co ustawia kota jako podporządkowanego literaturze. Dodaje, że w *Solidarności i samotności* kot nie jest nawet bohaterem, a argumentem i dowodem.

Warto w tym miejscu wrócić do kota z wiersza *Co godzinę wiadomości* i skupić się na nim samym bardziej niż proponuje to krytyk. Oczywiście można odczytać go symbolicznie, zapewne miał nawet ten symbol stanowić. Jednak to, że właśnie „mały szary kot” występuje w tym liryku, a nie konwalia, wiewiórka, kuna czy stokrotka ma znaczenie.

W wierszu nie tylko przeciwstawienie „wiadomości” i „kota” rzuca się w oczy, ale – co już samo w sobie jest interesującą kwestią – także pojawienie się innych przedstawicieli koto-watych: „godziny jak lwy pożerają / Zapasy życia” (*Co godzinę wiadomości*, L. OdW 42). „Lwy”, które występują jako element porównania, nie pojawiają się tam bez powodu, lecz w pewnym sensie uwydatniają siłę „małego szarego kota”. Dzięki jednoznaczemu posłużeniu się nimi w środku stylistycznym kot w ogrodzie wydaje się o wiele żywszy, jednostkowy, jedyny w swoim rodzaju.

„Papierowe” lwy umykają krytykowi. Można wysuwać domysły, czy dzieje się tak, gdyż lwy pojawiające się w porównaniu – mimo że wygłodniałe, w dodatku występujące tam z powodu utożsamiania ich przez podmiot z drapieżnością – są mniej trapiące, interesujące, mniej „żywe” niż mały, szary kot bawiący się w ogrodzie. Jednak czy podmiot zwraca uwagę na kota samego w sobie, czy traktuje go jako narzędzie do stworzenia symbolu świata, który – według krytyka – był wcześniej przez niego niezauważony?

²⁰ T. Nyczek, *op. cit.*, s. 61–62.

Aby spróbować odpowiedzieć na to pytanie, należy najpierw zadać inne – jest ono jednym z najistotniejszych w tej kwestii – czy rzeczywiście nastąpiło spotkanie z podmiotem zwierzęcym?

KOT ZAUWAŻONY?

Sprawa nie jest oczywista: „(...) Kto / Słucha wiadomości nie wie, że” (*Co godzinę wiadomości*, L. OdW 42) – od takiej informacji czytelnik przechodzi do fragmentu o kocie. Cały wiersz można odebrać jako monolog podmiotu lirycznego. Logiczne wydaje się stwierdzenie, że osoba mówiąca w liryku umieszcza się po stronie tych, co właśnie wiadomości nie słuchają, ale wiedzą, że kot jest w ogrodzie – gdyż skąd indziej podmiot by to wiedział? Jednak czasownik „wiedzieć” nie daje czytelnikowi pewności, skąd ta wiedza pochodzi. Z przekonania, że gdzieś tam w pobliżu jakiś wyobrażony kot musi bawić się łodygami traw? Z dokonywanej obserwacji? Gdyby przychylić się do ostatniej odpowiedzi – czyli, że podmiot właśnie obserwuje kota – byłoby to stwierdzenie najbliższe interpretacji, że kota można potraktować jako jednostkowego bohatera występującego w świecie lirycznym.

Pytanie, czy można założyć, że podmiot liryczny wie o kocie, gdyż go obserwuje? To przypuszczenie może być słuszne. Choć źródło wiedzy nie zostaje bezpośrednio podane, jednak mowa o wydarzeniu, którego podmiot liryczny z całą pewnością mógł być obserwatorem. Przeciwwstawienie słuchania wiadomości i wiedzy o istnieniu kota w ogrodzie nasuwa taką interpretację. Osoby zajmujące swoje zmysły wiadomościami, nie mogą zająć ich obserwacją kota. Wydaje się, że można byłoby słuchać wiadomości i widzieć kota, jednak podmiot sugeruje, że zaangażowanie w obserwację zwierzęcia to czynność wszechogarniająca, niepozostawiająca przestrzeni na zajmowanie się niczym innym.

Jeżeli weźmie się pod uwagę także specyficzną relację czasowników „wiedzieć” i „widzieć”, nie widzę(!) przeszkód, aby uznać wiedzę podmiotu za czerpaną z obserwacji. Natalia Ananiewa stwierdza, że czasownik „widzieć” w kilku językach jest używany „w znaczeniu kognitywnym, w znaczeniu czasownika myślenia”²¹. W tekście „Przejrzeć na oczy – widzieć czy wiedzieć? (na materiale bułgarskim, czeskim, polskim, rosyjskim, słoweńskim)” można przeczytać o etymologii słowa „wiedzieć”, bezpośrednio powiązaniem ze słowem „widzieć”: „Nastąpiło (...) poszerzenie znaczenia ‘widziałem, zobaczyłem coś, kogoś’ do znaczenia ‘wiem o czymś, o kimś’”²². Badaczki udowadniają, że „(...) w naszym kręgu kulturowym, (...) POZNANIE/ WIEDZA O ŚWIECIE werbalizuje się za pomocą słownictwa «wizualnego» (sensorycznego)”²³. Istnienie tej językowej relacji oraz wcześniejsze wnioski interpretacyjne skłaniają do stwierdzenia, że najprawdopodobniej wiedza podmiotu lirycznego płynie z obserwacji kota.

Przy takim założeniu interesującą kwestią staje się relacja podmiotu lirycznego z kotem. Łatwo zdefiniować ją jako jednostronną. To podmiot obserwuje kota, jest nim zaabsorbowany. A kot? Spaceruje, bawi się, mociuje z trawami. Nie można stwierdzić, czy jest świadomy bycia podglądanym, czy może po prostu nie jest zainteresowany podmiotem lirycznym.

²¹ N. Ananiewa, „Leksykalno-semantyczne pole percepcji wzrokowej w języku polskim i rosyjskim”, w: *Widzę, więc wiem*, red. naukowa A. Samardzić, N. Radakovic, Poznań 2020, s. 39. Autorka podaje przykłady języków rosyjskiego, angielskiego i polskiego. W ostatnim przypadku wyrażenie „Widzę to” w znaczeniu „rozumiem”.

²² J. Bilińska-Brynk, M. Hebał-Jezińska, I. Genew-Puhalewa, „Przejrzeć na oczy – widzieć czy wiedzieć? (na materiale bułgarskim, czeskim, polskim, rosyjskim, słoweńskim)”, w: *Widzę, więc wiem...*, s. 25.

²³ *Ibidem*, s. 26.

Ten brak chociażby spojrzenia przywołuje myśl Johna Bergera o straceniu wymiany spojrzeń między człowiekiem a zwierzęciem, wynikającym ze sposobu traktowania zwierząt przez ludzi:

Na tym właśnie polega ostateczna konsekwencja ich marginalizacji. To spojrzenie wymieniane między człowiekiem i zwierzęciem, które mogło odgrywać decydującą rolę w rozwoju społeczeństwa ludzkiego i z którym w każdym razie wszyscy ludzie zawsze współlistnieli jeszcze prawie wiek temu, zanikło²⁴.

Co ciekawe Berger dopuszcza możliwość wymiany spojrzeń, ale raczej ze zwierzętami oswojonymi, które „(...) stają się wytworem sposobu życia ich właścicieli”²⁵. Prowadzi to do utraty autonomii obydwu stron, co powoduje, że odrębność człowieka i zwierzęcia nie jest tą samą, jak w przypadku spotkania człowieka z nieoswojonym zwierzęciem.

Chociaż w wierszu nie opisano wymiany spojrzeń między podmiotem lirycznym a kotem, przywołam sytuację przedstawioną przez Jacques’a Derridę – gdy stał nagi w domowej łazience, zauważył, że obserwuje go kotka. Zaczął odczuwać wstyd, a wydarzenie to zapoczątkowało całą serię pytań filozoficznych stawianych przez Derridę²⁶. Sytuacja jest odmienna niż w omawianym utworze, jednak nie sposób zignorować zbieżności. I tu, i tu można mówić o obserwowaniu przedstawiciela rodziny kotowatych przez człowieka. U Derridy występuje odwzajemnione spojrzenie, w wierszu Zagajewskiego człowiek podgląda kota. W obydwu przypadkach spotkanie stanowi punkt wyjścia do rozmyślenia (u Derridy jest to o wiele bardziej wyostrożone, dzięki kompozycji jego wykładu; w liryku kot pojawia się na końcu, jednak poprzedzające wersy nie mogą zaistnieć bez podglądania kota w ogrodzie, które wciąż trwa, ale zaczęło się wcześniej). Konkretne spotkanie kota przez człowieka prowadzi do rozważania zupełnie innych zagadnień²⁷. Gdy Derrida zastanawia się nad kwestią – kim jestem?, podmiot liryczny Zagajewskiego skłania się ku pytaniu – co robię ze swoim życiem?

KOCIE, CO TY ROBISZ?

Sytuacja liryczna wygląda następująco: podmiot obserwuje kota spacerującego w ogrodzie, przy okazji rozmyślając o nadawanych co godzinę wiadomościach i umieszczonej w nich narracji. Nadmierne skupienie się na nich zasłania ważną część życia. Kot „(...) bawi się, / mocuje z twardymi łodygami traw” (*Co godzinę wiadomości*, L. OdW 42). Można stwierdzić, że zajmuje się kocimi sprawami (choć wciąż nazwanymi przez ludzki podmiot narzucający pewną narrację). Osoba mówiąca w wierszu ogranicza się do obserwacji – kot nic sobie z tego nie robi lub o tym nie wie. Co więcej, z perspektywy podmiotu lirycznego, kot intensywniej uczestniczy w życiu, prowadzi interakcję z elementami świata przedstawionego, jego „zabawa” polega na mocowaniu się z łodygami traw. Jedyne, co może zrobić podmiot, to opisać zacho-

²⁴ J. Berger, „Po cóż patrzeć na zwierzęta?”, w: *idem, O patrzeniu*, tłum. S. Sikora, Warszawa 1999, s. 39.

²⁵ *Ibidem*, s. 21.

²⁶ Od tego wydarzenia właściwie zaczyna się wykład Derridy, wydany w formie książkowej. Korzystałem z wydania w języku angielskim: J. Derrida, *The Animal That Therefore I Am*, edited by M.-L. Mallet, translated by D. Wills, New York 2008.

²⁷ Omówienie tego fragmentu wykładu Derridy można znaleźć w: M. Calarco, *Zoografie. Kwestia zwierzęcia od Heideggera do Derridy*, tł. P. Sadzik, P. Szaj, Poznań 2022, s. 137–143. Zainteresowanych odsyłam także do artykułu Partyka Szaja, w którym istotną rolę odgrywają poglądy Derridy, także te wynikające między innymi z przytoczonej sytuacji: P. Szaj, *Zwierzę jako absolutny inny – otwieranie niemożliwości*, „Analiza i Egzystencja” 2016, nr 36, s. 53–72.

wanie kota. Nie podejmuje on nawet próby – w tym przypadku – rozważenia „po co to robi?”. Nie ocenia, chociaż czyż nie można przypuszczać, że docenia kocie życie?

Obserwacja zabawy kota kojarzy się z sytuacją przywołaną przez Michela de Montaigne, który wyprowadza z niej krytykę ludzkiej pychy wobec zwierząt. Człowiek wymyśla swoje miary, żeby być lepszym od zwierzęcia, ale Montaigne pyta:

W jaki sposób może on wysiłkiem swego pojęcia, przeznaczyć wewnętrzne i tajemne poruszenia zwierząt? przez jakie porównanie ich z nami wnosi on o głupocie, którą im przypisuje? Kiedy igram z moją kotką, któż wie, czy ona bardziej nie bawi się mną niż ja nią? Zabawiamy się wzajemnymi błazeństwami; jeśli ja mam swoje humory w zaczęciu i poniechaniu zabawy, i ona ma je tak samo²⁸.

Podmiot Zagajewskiego w omawianym utworze nie bawi się z kotem, granica obcości jest przesunięta jeszcze bardziej. Podążając śladem wcześniejszych rozpoznania, można stwierdzić, że kot nawet na niego nie patrzy. Podmiot liryczny jest zafascynowany kocimi czynnościami. On, dopiero co wychodzący ze „świata wiadomości”, widzi małego szarego kota, który uczestniczy w świecie. Osoba mówiąca w wierszu oddaje kotu inność, nie próbuje go zrozumieć, wytłumaczyć, ogranicza się do obserwacji oraz opisu. Jest w tym także pewien rodzaj podziwu, gdyż kot „mocuje się” z elementami świata lirycznego, a czytelnik może podejrzewać, że podmiot także chciałby się oddać podobnym praktykom.

Wracając do Derridy – zależy mu na tym, żeby kotka pojawiająca się w jego tekście została odebrana jako ta jedna, dana, niepowtarzalna kotka: „Muszę natychmiast wyjaśnić, kotka, o której mówię, jest rzeczywistą kotką, naprawdę, uwierzcie mi, to mała kotka”²⁹. Tę potrzebę podkreślenia, że chodzi o konkretnego kota Matthew Calarco interpretuje tak:

Kładąc nacisk na niezastępowalną pojedynczość, Derrida kwestionuje więc możliwość całkowitego zredukowania konkretnego kota do przedmiotu filozofii czy jakiegokolwiek formy wiedzy. Nie wie, kim jest kot w chwili, w której patrzy, podobnie jak nie wie, kim jest on sam³⁰.

W wierszu *Co godzinę wiadomości* nie ma takiego zabiegu, przynajmniej nie bezpośrednio. Są natomiast wersy, które skłaniają do odczytania „kota” jako – co najmniej – kota jednego z wielu: „(...) Kto / Słucha wiadomości nie wie, że / W pobliżu, po ogrodzie mokrym od deszczu / Spaceruje mały szary kot”. Taki zapis sugeruje, że nieważne jest, gdzie ktoś słucha wiadomości, po prostu gdyby tego nie robił, mógłby kota spotkać. Kot, tak jak chciał Nyczek, staje się symbolem – pytanie symbolem czego? Symbolem „wielkiego, nieogarnionego świata”³¹? Symbolem świata, który – stosując przeciwstawienie z utworu – nie jest dyktatorską narracją mediów? Możliwe, że jednak mimo „użycia” kota jako symbolu przez podmiot liryczny, sytuacja ta nie jest jednoznaczna.

Z dozą pewności można stwierdzić, że kot jest – podobnie jak u Derridy – „absolutnie unikalną i niezastąpioną istotą”³², chociaż podmiot liryczny wykorzystuje go jako symbol. Zabieg taki daje się odczytać jako sygnał powszechności i dostępności tego świata, rozpozna-

²⁸ M. de Montaigne, *Próby. Księga druga*, przeł. T. Boy-Żeleński, oprac., wstęp, komentarz Z. Garczyński, Warszawa 1985, s. 140.

²⁹ J. Derrida, *op. cit.*, s. 6. Cytat w języku angielskim: „I must immediately make it clear, the cat I am talking about is a real cat, truly, believe me, a little cat” (tłum. z języka francuskiego D. Wills).

³⁰ M. Calarco, *op. cit.*, s. 142.

³¹ T. Nyczek, *op. cit.*, s. 63.

³² M. Calarco, *op. cit.*, s. 141.

nie i radę osoby mówiącej – porzućcie „słuchanie wiadomości”, zmierzcie się z tym światem, który jest „na wyciągnięcie ręki”. W jego przypadku była to obserwacja kota, tego jednego, unikatowego małego szarego kota. Bo jeżeli ten konkretny kot „nie istnieje” w świecie lirycznym, to jaki z niego symbol „namacalnego” świata? Sprowadzenie go wyłącznie do roli argumentu retorycznego automatycznie osłabia ten argument.

Wymienienie przez podmiot lirycznych „kocich” czynności także ma znaczenie. Podmiot liryczny mówi: „(...) Kto / Słucha wiadomości nie wie, że / (...) spaceruje mały szary kot i bawi się / mocuje z twardymi łodygami traw”. To, co robi kot, jest istotne, gdyż robi to, czego ci, którzy nawet o nim nie wiedzą, nie robią, a czas poświęcony wiadomościom „jak lwy pożera zapasy życia”. Podczas obserwacji zwierzęcia podmiot nie znajduje się już w „świecie wiadomości”, jednak nie należy także do świata, którego częścią – ale i kimś „mocującym się” z nim – jest kot.

Podmiot liryczny obserwuje kota, podziwiając jego „kocie” zwyczaje. Traktuje go zarazem i jako część świata nie-wiadomości, i jako kogoś, kto jest samodzielną jednostką. Podmiot wyodrębnia i głosi pochwałę tej części rzeczywistości, której elementem jest obserwowane zwierzę. Ale podziwia także kota samego w sobie – nie tylko jako element składający się w większą całość, ale i jako jej uczestnika.

„Godziny jak lwy”, te „papierowe” koty w liczbie mnogiej, niemające tak dużej siły przebicia jak kot w ogrodzie, swoją niemocą – paradoksalnie – umacniają jego „realność”. Kot, który jest i przyczyną rozważań, i kimś, kogo podmiot podgląda w tej sytuacji lirycznej, staje się bohaterem tego wiersza. Jednak podmiot liryczny swoją wiedzę wynikającą z obserwacji wykorzystuje do celów stricte ludzkich. Stara się odpowiedzieć na pytanie: jak powinien żyć człowiek, żeby najwięcej zyskiwać (wiedza nabyta przez doświadczenie zmysłowe byłaby pożądaną przez podmiot cnotą). Konkretna obserwacja małego szarego kota, jego naturalność i lekkość – może także ignorowanie osoby mówiącej – spowodowały, że podmiot ma poczucie, że spędził czas w lepszy sposób, niż gdyby poświęcił go śledzeniu wiadomości.

Podsumowując: podmiot ogranicza się do obserwacji. Czy tyle mu wystarczy, czy więcej zrobić nie może? Jest obcy, bliżej mu do ludzi niż do kota; zwraca się do ludzi, obserwując kota. Chwali to zwierzę, ale i traktuje je jako narzędzie. Mogłoby to spowodować, że „mały szary kot” nie byłby istotny sam w sobie, jednak mimo nadanej mu symboliki, nie traci swojej autonomii oraz indywidualności. Brak interakcji z podmiotem może świadczyć o tym, że kot ma ważniejsze, nieludzkie sprawy na głowie, bliska obecność obserwatora nie robi na nim wrażenia, a co dopiero jego myśli i słowa. Przecież: „(...) bawi się, / Mocuje z twardymi łodygami traw” (*Co godzinę wiadomości*, L. OdW 42)³³. Nawet jeśli trudno sprawdzić, czy kot swoje czynności naprawdę traktuje jako zabawę, a zarazem można stwierdzić, że podmiot liryczny tę narrację o zabawie narzuca, czyż błędem byłoby powiedzieć, że cokolwiek kot robi – co go te wszystkie ludzkie sprawy obchodzą?

³³ Można byłoby także problematyzować narzucenie pewnej narracji na zachowanie kota i rozważyć, czy nie jest próbą zawłaszczenia postaci kota lub antropomorfizacją, bo skąd podmiot wie, że kot „się bawi”? Jednak w tym przypadku odczytywałbym tę liryczną narrację bardziej jako próbę ukazania kota jako tego, który ma zbliżone zachowania do ludzkich, ba!, jako tego, który para się tym, za czym wzdycha podmiot liryczny.

DLACZEGO KOT MURDER I MAŁY SZARY KOT TO DWA RÓŻNE KOTY?

Podobieństwa opowiadania pt. *Kot w mokrej trawie* Kornela Filipowicza oraz omawianego wiersza Zagajewskiego trudno uznać za przypadkowe. Wiele je łączy. Od czasu powstania po treść; od kota w oblanym deszczem ogrodzie do zajmowania się poznawaniem wiadomości przez człowieka. Czy wiersz pt. *Co godzinę wiadomości* jest poetycką parafrazą opowiadania Filipowicza?

Jedno z istotniejszych podobieństw utworów stanowi miejsce, w którym znajduje się kot, czyli przez większą część opowiadania – ogród: „(...) siedł teraz wśród trawy sięgającej mu grzbietu, siedł powoli, krokiem leniwym, jakby był bardzo zmęczony. Omijał wysokie kępy chwastów, aby nie ocierać się o mokre liście, czego nie lubił” (s. 78). Drugą zbieżnością – występującą w końcowym fragmencie prozy – jest to, że świat „ludzkich wiadomości” zostaje przeciwstawiony światu „zewnętrznemu”. Chłopczyk o imieniu Andrzej celuje z domowego okna w zwierzę w ogrodzie, przy okazji informując swojego ojca o tym, że: „(...) kot jest zły, fałszywy i krwiożerczy (...)” (s. 85). Ojciec nie reaguje na ten komentarz, pochłonięty oglądaniem telewizji oraz czytaniem gazety:

(...) siedział w fotelu, trzymał na kolanach gazetę i patrzył w ekran telewizora, na którym spiker z przedziałkiem we włosach mówił o katastrofalnym spadku funta szterlinga, o lekkiejwyżce kursu dolara i o hossie na złoto. Spiker odwrócił kartę papieru i mówił o czym innym, o wojnie w Afryce (s. 86).

Po chwili dorosły bohater zwraca uwagę na to, że jego syn ma wiatrówkę. Każe mu uważać, żeby „kogo nie zranił” (s. 86). Syn odpowiada: „Nie ma nikogo” (s. 86), po czym przesuwając lufę broni, żeby znowu namierzyć kota.

W tym zakończeniu widać także różnicę w wadze poruszanych tematów. U Zagajewskiego osią tematyczną wiersza jest istnienie dwóch światów – świata „wiadomości” i świata „kota”, przy opowiedzeniu się za tym drugim. U Filipowicza główny temat stanowi podmiotowość tytułowego zwierzęcia; zakończenie można odczytać jako krytykę ludzkiego myślenia. Po kilkunastu stronach, których bohaterem jest tytułowy kot, zdanie Andrzeja – „Nie ma nikogo” – celującego w niego z wiatrówki, uderza w czytelnika ze wzmocnioną siłą.

Narrator odznacza kota imieniem Murder, które nadali mu ludzie (s. 75). Opowiada o jego poczuciu tożsamości:

Kot Murder jest doskonale nieruchomy, ale nie jest cegłą, kamieniem, drewnem. Nie jest także gołębiem, wroną, psem. Ma bardzo mocne poczucie tego, że nie jest kotem innym, tylko właśnie tym, którym w tej chwili jest. Więcej – nie traci świadomości tego, kim jest, nawet gdy stoi naprzeciw człowiekowi. Ma więc bardzo silne poczucie tożsamości (s. 74).

Zajmuje się także kwestią tego, że przedstawiony kot jest zarazem fragmentem większej całości i całością samą w sobie:

Murder nie został zrobiony przez człowieka, wystrugany z drzewa ani wykuty z kamienia. Na ziemi i pod niebem, wśród roślin i zwierząt Murder jest częścią całego świata (a może i wszechświata?), tylko bardziej zagęszczoną, samoistną i ogromnie samodzielną, i to jest właśnie egzystencja Murdera. Ale czy kocur Murder wie coś o tym? Murder nie musi nic o tym wiedzieć, bo on jest właśnie tym życiem, tą egzystencją. Wystarczy jeśli, jak to już powiedziałem, zachowa poczucie, że nie jest nikim ani niczym innym, tylko sobą. Że jest autentyczny, jak to mówią ludzie. Że w każdej chwili, kiedy tylko zechce, może zrobić to, co zrobić należy (s. 81–82).

W wielu fragmentach narrator wie jednak więcej o kocie, niż wydawałoby się to możliwe, pozbawiając go tym „inności” gatunkowej, którą można dostrzec u Zagajewskiego:

Jego [kota Murdera –M.F.] największą bowiem radością i satysfakcją jest ciągle sprawdzanie, czy główne elementy otaczającego go świata – drzewa, kamienie, krzaki i płoty – są, żeby się tak wyrazić, na swoich miejscach. Dopiero mając poczucie tego, że jest tym, kim jest, i że znajduje się w okolicy znanej – kot Murder może żyć i działać (s. 77).

Można zauważyć kilka różnic w treści opowiadania i wiersza. Po pierwsze u Filipowicza kotu nadano imię, jest już dorosły i nie wydaje się „małym szarym kotem”: „Był co prawda kiedyś, dawno, małym, cichutko miauczącym koteczkiem, ale potem, gdy dorósł, zatrzymał się i przestał się zmieniać” (s. 74). Po drugie kolor futra Murdera zostaje określony płowym, nie szarym (s. 74). Po trzecie warto zauważyć, że u Zagajewskiego to „radio podaje co godzinę wiadomości”, u Filipowicza natomiast mamy do czynienia ze spikerem telewizyjnym oraz otwartą gazetą. Czy te zmiany mogą być przypadkowe? Nie wydaje się.

Zbieżności jest zbyt dużo, żeby mówić o przypadku – najpewniej Zagajewski inspirował się opowiadaniem Filipowicza. Czy kot Murder występuje także w poezji Zagajewskiego? Uważam, że nie. W *Co godzinę wiadomości* podmiot liryczny spotyka innego kota. Świadczą o tym nie tylko drobne przesunięcia w treści, ale także wydźwięk opowiadania Filipowicza. Silne poczucie tożsamości i niezależności Murdera, to, że jest on nie tylko częścią świata, ale i samodzielną całością, próba ukazania podmiotowości pojedynczego kota przez narratora nie powinny ująć uwadze Zagajewskiego. Wiersz o kocie w ogrodzie, będący pochwałą ucieczki od świata „wiadomości”, powinien zawierać w sobie niezależnego kota w autonomicznym ogrodzie. Podmiot liryczny – aby opuścić świat „wiadomości” – musi samodzielnie wyjść i zauważyć kota. To zwierzę, chociaż podobne, nie jest kotem Murderem. Jest „małym szarym kotem” – jedynym w swoim rodzaju.

Czy poznanie kota Murdera podczas lektury opowiadania Filipowicza było inspiracją dla Zagajewskiego? Zapewne tak, lecz nie zmienia to tego, że kot z wiersza pt. *Co godzinę wiadomości* jest jednym z autonomicznych bohaterów świata lirycznego stworzonego przez poetę.

BIBLIOGRAFIA:

LITERATURA PODMIOTOWA:

- Zagajewski A., *Asymetria*, Kraków 2014.
Zagajewski A., *List. Oda do wielości*, Paryż 1983.
Zagajewski A., *Płótno*, Paryż 1990.
Zagajewski A., *Pragnienie*, Kraków 1999.
Zagajewski A., *Prawdziwe życie*, Kraków 2019.

LITERATURA PRZEDMIOTOWA:

- Ananiewa N., *Leksykalno-semantyczne pole percepcji wzrokowej w języku polskim i rosyjskim*, w: *Widzę, więc wiem*, red. naukowa A. Samardzić, N. Radakovic, Poznań 2020, s. 33–41.
Barcz A., *Wprowadzenie do zookrytyki (teorii zwierzęcych narracji)*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2015, nr 6, s. 143–159.
Berger J., *O patrzeniu*, przekład S. Sikora, Warszawa 1999.
Berger J., „Po cóż patrzeć na zwierzęta?”, w: *idem, O patrzeniu*, przekład S. Sikora, Warszawa 1999, s. 5–89.
Bilińska-Brynk J., Hebal-Jezińska M., Genew-Puhalewa I., „Przejrzeć na oczy – widzieć czy wiedzieć? (na materiale bułgarskim, czeskim, polskim, rosyjskim, słoweńskim)”, w: *Widzę, więc wiem*, red. naukowa A. Samardzić, N. Radakovic, Poznań 2020, s. 23–31.
Calarco M., *Zoografie. Kwestia zwierzęca od Heideggera do Derridy*, przekład P. Sadzik, P. Szaj, Poznań 2022.
Czabanowska-Wróbel A., „Poezja i istnienie. Zimorodek Adama Zagajewskiego i Gerarda Manleya Hopkinsa”, w: *Międzyliteratura jako przestrzeń dialogu. Studia dedykowane pamięci Profesor Anny Pilch*, pod red. A. Włodarczyk, S. Borowicza, K. Wawer, Kraków 2022, s. 141–153.
Czabanowska-Wróbel A., *Poszukiwanie blasku. O poezji Adama Zagajewskiego*, Kraków 2005.
Czabanowska-Wróbel A., „Przemiana czy ewolucja?”, w: *eadem, Poszukiwanie blasku. O poezji Adama Zagajewskiego*, Kraków 2005, s. 34–40.
Derrida J., *The Animal That Therefore I Am*, edited by Mari-Louise Mallet, translated by David Wills, New York 2008.
Filipowicz K., *Kot w mokrej trawie*, Kraków 1977.
Filipowicz K., „Kot w mokrej trawie”, w: *idem, Kot w mokrej trawie*, Kraków 1977, s. 74–86.
Jarzyna A., *Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)*, Łódź 2019.
Jarzyna A., „Szlemiele. Zwierzęta wobec Zagłady w literaturze dla dzieci”, w: *eadem, Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)*, Łódź 2019, s. 191–214.
Kania I., „Adam: kos, kawka i filozofia”, w: *Zagajewski. Poezja rozmawia z filozofią*, red. naukowa D. Siwor, Kraków 2023, s. 45–53.
Klejnocki J., *Bez utopii? Rzecz o poezji Adama Zagajewskiego*, Wałbrzych 2002.
Kot w literaturze, kulturze, języku i mediach, red. E. Borkowska, A. Borkowski, M. Długolecka-Pietrzak, S. Sobieraj, Siedlce 2018.
Literatura i religia. Antologia tekstów, red. naukowa A. Głąb, Warszawa 2022.

- McNamee T., *O czym myślą koty. Kocie sekrety oczami naukowców*, przekł. M. Korobkiewicz, Warszawa 2018.
- Międzyliteratura jako przestrzeń dialogu. Studia dedykowane pamięci Profesor Anny Pilch*, pod red. A. Włodarczyk, S. Borowicza, K. Wawer, Kraków 2022.
- de Montaigne M., *Próby. Księga druga*, przekł. T. Boy-Żeleński, oprac., wstęp, komentarz Z. Garczyński, Warszawa 1985.
- Nyczek T., *Kos. O Adamie Zagajewskimi*, Kraków 2002.
- Nyczek T., „Kot w mokrym ogrodzie”, w: *idem, Kos. O Adamie Zagajewskimi*, Kraków 2002, s. 56–97.
- Szaj P., *Zwierzę jako absolutny inny – otwieranie niemożliwości*, „Analiza i Egzystencja” 2016, nr 36, s. 53–72.
- Tischner Ł., „Zimorodek – nieomal sonet, nie całkiem teologia”, w: *Literatura i religia. Antologia tekstów*, red. naukowa A. Głąb, Warszawa 2022, s. 144–156.
- Vocelle L., *Miau. Kompletna historia kota*, przekł. D. Kozińska, Warszawa 2022.
- Widzę, więc wiem*, red. naukowa A. Samardzić, N. Radakovic, Poznań 2020.
- Zagajewski. Poezja rozmawia z filozofią*, red. naukowa D. Siwor, Kraków 2023.

ADAM ZAGAJEWSKI AND "SMALL GREY CAT", OR ABOUT A SYMBOL-CAT THAT REMAINED A CAT

SUMMARY:

The author focuses on the „small grey cat” from the Adam Zagajewski’s poem *Co godzinę wiadomości*. Fałtynowicz aims to examine the cat through the lens of his own analyses and the conclusions drawn from earlier research. The author also shows that the “small grey cat” is an independent character in *Co godzinę wiadomości*, neither only the symbol nor the evolution thoughts’ evidence in Zagajewski’s poetry.

KEY WORDS:

Zagajewski, poetry, cat, animal, symbol